



BNie wyobrażacie sobie, jak dużo i szybko potrafiła pracować Żyrafa dla samej siebie. Wyciągała bez przerwy coraz dłuższą szyję, by zrywać soczyste i czyste liście z górnych gałęzi drzew. Była bardzo dumna ze swojej szyi. Chodziła z wysoko podniesioną głową i patrzyła na wszystkich z góry. Uważała, że z taką szyją zawsze sobie poradzi i zdobędzie pokarm tam, gdzie inni nie będą w stanie go dosięgnąć.

Żyrafa była bardzo pracowita. Pracowała dużo i bez odpoczynku, ale tylko wtedy, gdy wiedziała, że za swoją pracę otrzyma nagrodę. Jednak pracować z całym oddaniem Żyrafa nie chciała i nie mogła. Kiedy miała zrobić coś dla innych, raptownie traciła zapał do pracy i stawała się leniuchem. Nie chciała nawet schylić gałęzi głodnemu zwierzęciu, bo uważała to za ciężką pracę.

Pewnego razu Jeżyk poprosił Żyrafę, aby zerwała mu jabłko rosnące na wysokim drzewie. Usłyszał szorstką odpowiedź: „Ty również masz szyję, dlatego ciągnij ją sam, jak ja, a jeśli nie możesz – zbieraj zgniłe jabłka z ziemi albo jedz trawę”. † W ogóle, mało kto lubił Żyrafę: czy może podobać się ktoś, kto pracuje tylko dla siebie, a dla innych nie chce ruszyć palcem? Lecz Żyrafę wcale to nie obchodziło. Chciała żyć jeszcze lepiej i poszukując smacznych liści, nadal coraz bardziej wyciągała swoją długą szyję.

Pewnego razu szyja pękła, i Żyrafa spadła. W żaden sposób nie mogła podnieść głowy i wyprostować szyi. Po tym wypadku mogła chodzić tylko tyłem, a szyja i głowa ciągnęły się po ziemi niby ogon. „Któż tak ukarał Żyrafę, kto złamał jej szyję?” – dziwili się wszyscy dookoła. Ktoś po cichu dodał: „Dobrze jej tak”. Może tak by już zostało, gdyby nie pewien wypadek.

*(O dalszym losie Żyrafy czytacie w następnym numerze „Słowa”).*